

Jak finanse wpisują się w twoją relację z Bogiem?

Bez wątpienia w chrześcijaństwie istnieje wielka potrzeba powrotu do podstaw Bożego Słowa. Jest to prawda, zarówno wtedy, gdy mówimy o zbawieniu, uświęceniu, służbie, jak i finansach.

W rzeczywistości istnieje tylko jeden nadrzędny cel wszystkiego, co robimy w życiu – uwielbienie Boga. Jeśli twoje życie tego nie odzwierciedla, nie służysz Bogu.

Cel istnienia pieniędzy

Bóg dał nam pieniądze, aby pomóc nam wypełnić Jego cel dla naszego życia. Dlatego ważne jest, aby gospodarować pieniędzmi zgodnie z Jego zasadami.

Swoboda finansowa sprawia, że możemy reagować na Boże prowadzenie. On nie dał nam pieniędzy po to, byśmy po prostu wydali je na swoje zachcianki. Jeśli przeznaczasz pieniądze wyłącznie na swoje egoistyczne cele, staną się one siłą napędową twojego życia.

Zadaj sobie pytania: „Co próbuję osiągnąć? W co inwestuję moją energię życiową? Do czego tak naprawdę Bóg mnie powołał? W jaki sposób pieniądze wpisują się w to powołanie?”. Chrystus Król jest najcenniejszym skarbem, jaki można przechowywać w swoim wnętrzu. Tak więc, dopóki żyjesz na tym świecie, wykorzystuj pieniądze na rozszerzanie Jego Królestwa, a nie swojego.

Jest wielu ludzi, którzy twierdzą, że służą Bogu, a tak naprawdę oczekują, że Bóg będzie służył im. Dają, ale zawsze oczekują, że dostaną więcej w zamian. Pomagają potrzebującym, ale tylko po to, aby Bóg uchronił ich przed tragediami, które mogą na nich spaść. Ta lista jest długa i w końcu zaczyna dotyczyć każdego z nas. Dlaczego? Ponieważ tylko nieliczni rozumieją rolę, jaką finanse odgrywają w życiu duchowym.

Zasady finansowe nie są dane w Bożym Słowie po to, aby sprawdzić, czy jesteśmy wystarczająco silni, aby żyć zgodnie z nimi – są dane ponieważ Bóg wie, co jest dla nas najlepsze. Boże zasady dotyczące finansów to nie arbitralne wymogi, które mają nami rządzić – to przejaw mądrości Ojca dla tych, którzy słuchają Go i Jemu ufają.

Wybudowaliśmy żyjące w dobrobycie społeczeństwo na piaszczystym gruncie długu. Wszystko, co mamy, narażone jest na niebezpieczeństwo utraty przez kryzys, nawet niewielki. Inaczej jest z tymi, którzy przestrzegają zasad Bożej mądrości finansowej. Budowla wznoszona zgodnie z Bożą mądrością będzie trwać i nie powstaje po to, by robić wrażenie na innych.

Dlaczego Chrystus nauczał o pieniądzach?

Dla wielu chrześcijan jest zaskoczeniem, że Jezus w około dwóch trzecich swoich przypowieści poruszył temat finansów. Powód jest bardzo prosty – wybrał temat, z którym każdy może się zidentyfikować. Przypowieść to forma nauczania, w której dobrze znany temat wykorzystuje się do przedstawienia mniej znanego tematu. Chrystus opisywał królestwo duchowe, które jest jeszcze bardziej realne niż świat materialny. Ale aby być zrozumianym przez świeckich ludzi, wykorzystywał świecki temat – pieniądze.

Chrystus nigdy nie mówił, że pieniądze lub rzeczy materialne są problemem. Powiedział jedynie, że one są tylko objawami prawdziwych problemów. Stale przestrzegał nas, byśmy strzegli naszych serc przed chciwością, pożądaniem, egoizmem i pychą, ponieważ to są narzędzia, którymi posługuje się Szatan w celu kontrolowania i manipulowania światem. Chrystus przestrzegał przed chciwością bardziej niż przed jakimkolwiek innym grzechem.

„Powiedział też do nich: «Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia.»” (Łk 12,15). Także z przypowieści o siewcy (Mt 13,18-23) dowiadujemy się, że „ułuda bogactwa” może być powodem braku owocu.

Szatan zabiera wszystkie dane nam przez Boga bogactwa, które mają służyć poprawie naszego życia i przyprowadzaniu innych do zbawienia, i wykorzystuje je na swój sposób. Dzisiaj nawet chrześcijanie często oceniają innych na podstawie stanu posiadania i odnoszonych sukcesów, według świeckich standardów. Biedni uważani bywają za przegranych – w domyśle – będących dalej od Boga niż wygrani.

Czy bycie bogatym jest złe?

„Bogaty” to termin bardzo subiektywny, ale tutaj przyjmijmy, że jest to człowiek, którego dochody pozwalają na zaspokojenie wszystkich jego

rozsądnych potrzeb i jednocześnie umożliwiają odłożenie pewnej kwoty. Pismo Święte naucza, że wielu Bożych ludzi należy do tej kategorii. Nie tylko mogą oni zaspokoić swoje potrzeby, ale także mogą pomóc innym.

W swojej ekonomii Bóg musi albo zapewnić nadwyżkę gotówki pewnym chrześcijanom, aby mogli troszczyć się o potrzeby innych, albo musi dać mannę z nieba. Boży plan jest jasno określony w Drugim Liście do Koryntian 8,14-15 – teraz nasza obfitość ma zaspokoić potrzeby innych, aby później ich obfitość zaspokoiła nasze. Jest to właściwa alternatywa dla rozbudowanego systemu państwowej pomocy społecznej, jaką ma do zaoferowania Kościół.

Chrystus przestrzega bogatych, by byli czujni (Łk 12,15-21). Łatwo jest złożyć ufność w posiadanych nadwyżkach. Im większa nadwyżka, tym większa pokusa. Dlatego bogaci (większość amerykańskich i europejskich chrześcijan) muszą strzec swoich serc i umysłów przy pomocy zasad wynikających z Bożego Słowa.

Pieniądze – nasz duchowy barometr

Definicja wiary, według jedenastego rozdziału Listu do Hebrajczyków, to całkowite zaufanie Bogu. To znaczy, zaufanie Bogu co do spraw, których nie widzisz, i na które nie masz wpływu. Większość z nas naprawdę pragnie doświadczać takiej wiary, ale świat wokół nas mówi nam coś całkowicie innego: „Jeśli nie masz pieniędzy, których potrzebujesz, to je pożycz”.

Boże Słowo poucza nas, abyśmy byli zadowoleni z tego, co posiadamy, i poświęcali się służbie Bogu. W Liście do Hebrajczyków 12,1 czytamy: „zrzućmy z siebie wszystko, co nam przeszkadza, i grzech, który nas tak łatwo zwodzi, wytrwale biegnijmy w wyznaczonych nam zawodach!”

My jednak obarczamy się ciężarami, podążając za świeckim poglądem, że więcej znaczy lepiej. Aby czuć się bezpiecznie, coraz bardziej naciągamy nasz budżet. Dostajemy awans w pracy, więc kupujemy nowy samochód. Gdy nasze dzieci dorastają i usamodzielniają się, pozwalamy sobie na większy dom i luksusowe wakacje. Zamiast upraszczać swoje życie, komplikujemy je.

Jednym z pewnych znaków przeniknięcia świeckich wartości do chrześcijaństwa jest miłość do pieniędzy. Objawia się ona w lęku o przyszłość. Ten strach zdominował życie większości współczesnych chrześcijan. Dowodem tego są żądania gwarantowanych dochodów i planów emerytalnych. Żadna z tych rzeczy sama w sobie nie jest zła. Oczywiście większość chrześcijan potrzebuje stałych dochodów, aby zaspokoić potrzeby swoje i swoich rodzin. Nie jest to w żaden sposób niewłaściwe, dopóki nie idziemy na kompromis, stając się nieposłusznymi Bożemu Słowu, na przykład, gdy z obawy przed utratą pracy lub ze strachu przed odrzuceniem nie przeciwstawiamy się jawnemu grzechowi.

Odkładanie na emeryturę zdominowało myślenie osiągniętych stabilnych dochodów chrześcijan do tego stopnia, że zaczęli popadać w przesadę. Strach o przyszłość spowodował, że wielu chrześcijan okrada Boga z funduszy, które On przeznaczył na Swoje dzieło. Te pieniądze są zamrożone na kontach emerytalnych przez dwadzieścia lub nawet czterdzieści lat. Boże Słowo zachęca do oszczędzania, w tym odkładania na emeryturę (Prz 6,6-11; 21,20), ale przykład bogatego głupca, podany nam przez Pana w Ewangelii św. Łukasza 12,15-21, powinien być jasną wskazówką, że Bóg oczekuje równowagi – mamy rozdawać, nie tylko gromadzić.

Świadectwo naszych pieniędzy

Największą potrzebą naszego pokolenia jest nauczanie Bożego, nieskażonego Słowa. Kolejną są chrześcijanie, okazujący to w działaniu. W Liście do Rzymian 10,14 czytamy, że aby niewierzący uwierzyli, ktoś musi im powiedzieć o Jezusie. List św. Jakuba mówi, że jesteśmy świadczącym dowodem na to, że Boże Słowo jest prawdą. W kontekście bycia świadectwem dla niewierzących wydaje się, że w najbardziej widocznej sferze, w finansach, świadectwo to jest słabo widoczne.

Bóg, przez proroka Jeremiasza, pocieszał i zachęcał Izraelitów, kiedy ci zostali uprowadzeni do niewoli, wcześniej stracili swoje pieniądze i dorobek życia. Te instrukcje pomagają nam zrozumieć, jak mamy zachowywać się w sytuacjach kryzysów ekonomicznych.

1. Budujcie domy i mieszkać w nich (Jr 29,5)

Kiedy czujemy ból, w naturalny sposób próbujemy uciec od niego lub go zwalczyć. Ale, jako Boże dzieci, musimy wierzyć, że On rządzi naszym życiem i kieruje naszymi krokami. Nawet jeśli jest to sprzeczne z naszymi uczuciami, musimy zaakceptować naszą sytuację i znaleźć miejsce, z którego możemy ponownie wystartować.

2. Zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce (Jr 29,5)

Bóg chce, abyśmy polegali na Nim, a nie na innych ludziach lub rządzie, jako na ostatecznym źródle zaopatrzenia. Jeśli uczciwie pracujemy wszędzie tam, gdzie On nas umieści, będzie nas błogosławił stałym źródłem dochodu, który będziemy wykorzystywać po to, aby zadbać o siebie i naszych bliskich oraz pomagać innym, szczególnie ludziom biednym w naszej społeczności.

3. Bierzcie sobie żony i rodzcie synów i córki (Jr 29,6)

Bóg nie chce, aby sytuacja ekonomiczna hamowała wzrost naszych rodzin. On chce, byśmy byli płodni i rozmnażali się, nawet jeśli mamy niewiele

dóbr materialnych. Nie powinniśmy myśleć o dzieciach jako o obciążeniu finansowym albo pozwolić, by brak pieniędzy był decydującym czynnikiem w sprawach, które ich dotyczą. Dzieci zawsze są błogosławieństwem od Pana.

4. Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem (Jr 29,7)

Bóg chce, aby powodziło się Jego ludziom, aby mogli błogosławić innych i w ten sposób przyprowadzać ich do Niego. Ale nie będziesz prosperował, jeżeli nie przyczyniasz się do wzrostu ekonomicznego twego otoczenia. Tak więc wspieraj biznes lokalny. Zaspokajaj potrzeby innych i sprawiaj, że będzie im się łatwiej żyło, wtedy będzie się powodzić również tobie. Uczciwie osiągnięty dobrobyt przynosi pokój.

5. Nie dajcie się wprowadzić w błąd przez fałszywych proroków (Jr 29,7-11)

Bóg ma plan dla każdego z nas, ale czasami możemy zostać wprowadzeni w błąd, że zła ścieżka jest tą właściwą. Bóg chce, abyśmy byli zakorzenieni w Jego Słowie i podejmowali decyzję razem z Nim. Może zdarzyć się, że zechcemy pójść na skróty, albo podejmiemy decyzję, która wydaje się nam słuszna, bez modlitwy i pytania Boga o radę. Pamiętajmy – kiedy podejmujemy decyzję, bądźmy cierpliwi i szukajmy mądrych doradców.

6. Wzywajcie Pana (Jr 29,12-14)

Módl się i szukaj Pana. Powiedz Mu, że chcesz realizować Jego plan. Powiedz Panu, że bez względu na to, co cię spotka, będziesz Mu posłuszny i poddany. Proś Boga, aby napełnił cię nadzieją i prowadził w przyszłości.

„Tylko Ja znam plany, które mam względem was – wyroczenia PANA – plany pomyślności, a nie nieszczęścia, aby spełnić wasze nadzieje na przyszłość” (Jr 29,11 Paul).

Co powinniśmy robić?

Rozdział dotyczący tego, jak nasze finanse odzwierciedlają naszą wiarę, byłby niepełny bez kilku prostych wskazówek pokazujących, jak stosować w praktyce Bożą mądrość.

Po pierwsze, zbadaj dostępne źródła uczące Bożych zasad zarządzania pieniędzmi. Możesz wziąć wszystkie zasady bezpośrednio z Biblii – wielu chrześcijan tak czyni. Jednak zorganizowane studium pozwoli ci zaoszczędzić czas i dodatkowo skorzystać z doświadczeń innych, którzy stosują te zasady.

Po drugie, wprowadź Bożą dyscyplinę do swojego życia. Oczywiście, Bóg nie wymaga od każdego prowadzenia takiego samego stylu życia. Każdy z nas ma dawać świadectwo ludziom wokół nas. Są więc chrześcijanie pochodzący ze wszystkich klas społecznych i o wszystkich poziomach dochodów. Ale

Boże Słowo jasno stwierdza, że rozrzutność i marnotrawstwo to świeckie, a nie Boże wartości. Każda rodzina chrześcijańska musi przyjrzeć się swoim sposobom wydawania pieniędzy, nie marnotrawić ich i wziąć przed Bogiem odpowiedzialność za zarządzanie finansami.

Po trzecie, nauczaj ludzi wokół ciebie Bożych zasad. Może staniesz się mentorem dla kogoś, kto zмага się z trudnościami finansowymi. Może zaczniesz prowadzić warsztaty lub grupę wsparcia, gdzie będziesz nauczać odpowiedzialności finansowej i Bożych zasad zarządzania pieniędzmi. Może to oznaczać też, że przypilnujesz, aby dzieci nie opuściły domu bez wyposażenia w solidny duchowy fundament posługiwania się pieniędzmi. Koszt, jaki nakładają świeckie wartości finansowe na ludzi, młodych i starszych, jest przeogromny. Miliony ludzi cierpi i nie wie, skąd uzyskać pomoc. Tak więc doceniają nie tylko porady dotyczące finansów, ale także i przesłanie Ewangelii, które zawsze musi im towarzyszyć.

Wybierz jednego Pana

1. Czy często miewasz pokusy, aby pokładać zaufanie w samym fakcie posiadania nadwyżki finansowej? Jak często czekasz na tę nadwyżkę, zanim złożysz hojną ofiarę na Boże Królestwo?

2. Która z sześciu biblijnych zasad, opisanych w 29 rozdziale Księgi Jeremiasza, musi się stać bliska twojemu sercu i już teraz zacząć działać w twoim życiu?

3. Z jakich dostępnych źródeł możesz skorzystać, aby nauczyć się lepszego zarządzania pieniędzmi?

4. Zidentyfikuj dziedziny w swoich nawykach zakupowych, gdzie wydajesz zbyt wiele lub marnotrawisz pieniądze. Pomyśl, jak mógłbyś ograniczyć te wydatki.

5. Czy jest w twoim otoczeniu ktoś, kto przechodzi przez problemy finansowe lub brakuje mu wiedzy o zarządzaniu pieniędzmi? Módl się i pytaj Boga, jak mógłbyś mu doradzić lub zachęcić go do zmian.

Materializm praktyczny

„Kto kocha się w pieniądzach, pieniądzem się nie nasyci; a kto się kocha w zasobach, ten nie ma z nich pożytku. To również jest marność.” (Koh 5,9).

Czy podczas robienia zakupów wybierasz tylko towary najbardziej prestiżowych marek? Czy luksus jest koniecznością?

Szatan nie chce, byśmy zadowalali się tym, co wystarczające. Za to chce wkręcić nas w proces porównywania się, abyśmy kupowali tylko „topowe” marki, żeby wyglądać trochę lepiej niż ci, którzy zadowolają się towarami z niższej półki. Tak postępując wielu ma lepsze mniemanie o sobie, ale niestety można przez to wpaść w spiralę powodującą coraz większe wydatki.

Dla wielu liczy się tylko towar „deluxe”. To oznacza, że mając wybór spośród towarów niskiej, średniej czy wysokiej klasy, zawsze wybiorą najwyższą, czegokolwiek to by dotyczyło – domu, samochodu, torebki czy też pary okularów.

Zagwarantowanie sobie dachu nad głową, możliwości przemieszczania się z jednego miejsca do drugiego, możliwości sprawdzenia, która jest godzina może zostać zapewnione przy pomocy dużo mniejszych pieniędzy niż większość ludzi jest gotowa wydać. A jeśli chodzi o okulary, to w ich przypadku najważniejszą rzeczą nie jest prestiżowa marka, lecz aby właściwie korygowały wzrok!

Nie wierz w kłamstwo, że tylko to, co najlepsze może zaspokoić twoje potrzeby. Satysfakcji nie znajdziemy w znanej marce. Wyrwanie się z błędnego koła porównywania się do innych pozwoli ci zaoszczędzić sporo pieniędzy, a jednocześnie zdejmie ogromny ciężar z twoich ramion.

Opóźniona gratyfikacja

„Cenny skarb i oliwa w domu mądrego, a głupiec je marnotrawi” (Prz 21,20).

Zdolność odsunięcia gratyfikacji w czasie jest oznaką zadowolenia. Na przykład, jeśli zużył się już twój dywan, ale nie kupujesz nowego, dopóki nie uzbierasz na niego pieniędzy, opóźniasz gratyfikację.

Innym przykładem jest test cukierka. Połóż przed małym dzieckiem cukierek i powiedz mu, że jeśli go nie ruszy przed upływem dwudziestu minut, dostanie jeszcze drugi. Większość dzieci nie zalicza tego testu i zjada cukierek przed upływem czasu.

Świat przekonuje nas, że jeśli czegoś pragniemy, powinniśmy to mieć natychmiast. Jeśli wyznajemy tę zasadę, nie będziemy zadowoleni, dopóki nie będziemy posiadać określonych rzeczy – nawet jeśli kupimy je na kredyt. Ale posiadanie głębokiej więzi z Bogiem umożliwia nam zadowolenie w każdych okolicznościach.

Apostoł Paweł napisał: „Nie mówię tego bynajmniej z powodu niedostatku: ja bowiem nauczyłem się wystarczać sobie w warunkach, w jakich jestem. Umieć cierpieć biedę, umieć i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,11-13). Jeśli masz problemy z opóźnianiem gratyfikacji pamiętaj, że to, co kupisz, będzie nowe tylko przez chwilę. Za kilka tygodni prawdopodobnie zaczniesz myśleć o czymś innym.

Przedmioty szybko tracą swoje znaczenie i swój blask, natomiast Chrystus zawsze będzie największym skarbem. Najlepiej jest czerpać zadowolenie z powodu tego, że Go znamy, ponieważ „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).

Nie masz pokoju – nie kupuj

„O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,6-7).

Twórcy reklam są specjalistami w rozbudzaniu poczucia potrzeby i szybkiej konieczności zakupu. Oferują nieskończoną liczbę „okazji życia”. Zwykle sugerują, że musisz kupić teraz, ponieważ cena nigdy więcej nie będzie już tak niska.

Próbując być dobrymi zarządcami Bożego majątku możemy czasami czuć pokusę skorzystania z takiej okazji. Klucz tkwi w byciu zanurzonym w Bożym Słowie i świadomym Jego obecności.

Wszyscy popełniamy błędy, ale mądrość zawarta w Księdze Przysłów może pomóc nam się zmienić, zachowywać się mądrze i w sposób zdyscyplinowany.

Jest to bardzo istotne, ponieważ bez samodyscypliny potykamy się w życiu, płacimy karę za nasze zachowanie, a w końcu wpadamy w poważne tarapaty.

Jednym z objawów braku dyscypliny jest wiara w reklamy. Myślimy, że potrzebujemy tego, co widzimy, albo o czym słyszymy lub czytamy. Nie zdajemy sobie sprawy, że zadaniem reklam jest wzbudzenie potrzeby zakupu w naszym umyśle.

Często zmagamy się, próbując przeżyć od wypłaty do wypłaty i wpadamy w pętlę długów. Nie udaje się nam osiągnąć życiowego celu i rozwinąć swego potencjału, bo chcemy zdobyć rzeczy w łatwy sposób.

Jeśli nie masz wewnętrznego pokoju, nie kupuj. Jeśli ktoś oczekuje szybkiej decyzji, zrezygnuj. Nawet jeśli masz oczywistą potrzebę, daj sobie trochę czasu na przemyślenie i modlitwę o dobry zakup, ponieważ Bóg może mieć dla ciebie inny plan.

Często żałujemy decyzji podjętych pod wpływem chwili. Absolutnie nie podejmuj żadnej decyzji o zakupie pod presją.

Czekanie przed zakupem może spowodować, że stracisz kilka dobrych okazji. Ale to mała strata w porównaniu z wolnością od stresu i nerwów.

„Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi” (Ef 4,15).

Panowanie nad materializmem

Najprawdopodobniej nie uda ci się po prostu postanowić, że już nigdy nie będziesz pragnął najlepszych rzeczy i od razu tak się stanie. To będzie długotrwały, codzienny proces. W tej podróży mogą ci pomóc poniższe kroki.

Po pierwsze, proś Boga o samokontrolę, która jest rezultatem życia w Duchu Świętym.

Po drugie, narzuć sobie dyscyplinę. Rozważ ustanowienie stałego zlecenia przelewania co miesiąc określonej kwoty na konto oszczędnościowe. Wyznacz sobie cel oszczędzania i wykorzystaj pieniądze tylko na ten cel.

Po trzecie, dziel się z małżonkiem lub bliskim przyjacielem swoimi postanowieniami odnośnie do zarządzania pieniędzmi. Czyńcie to często i regularnie. Jeśli ktoś podąża w tym samym kierunku, podróż staje się przyjemniejsza.

Po czwarte, nie chodź na skróty. Wszyscy mamy skłonność, by wierzyć, że istnieje jakaś prosta, łatwa formuła, przynosząca wielkie efekty minimalnym wysiłkiem. Jednak wielkie osiągnięcia wymagają wielkiego zaangażowania.

Wszystkie te kroki wymagają dyscypliny, ale – jak to napisał Salomon: „Kto przestrzega karności, jest na ścieżce życia, ale kto lekceważy upomnienie,

zdąża na manowce” (Prz 10,17 Paul). Odnosząc nawet drobne sukcesy, krok po kroku będziesz mógł wytrwać w swoim postanowieniu przez całe życie.

Wybierz jednego Pana

1. Czy odczuwasz pokusę, aby kupować rzeczy najlepszych marek, najlepiej wykonane, najnowsze, największe, najładniejsze i najlepsze? Jak myślisz, co to oznacza?

2. Jak łatwo przychodzi ci odsuwanie gratyfikacji w czasie? Jeśli czegoś chcesz, czy kombinujesz, jak to mieć natychmiast? Jak myślisz, co powoduje, że ludzie w naszej kulturze mają problemy z opóźnianiem gratyfikacji?

3. W jaki sposób mógłbyś zanurzyć się w Bożej obecności, aby walczyć z materializmem? Módl się, aby Bóg napełniał cię niepokojem, gdy będziesz miał zamiar kupić coś, czego nie potrzebujesz. Módl się także o siłę do posłuszeństwa, kiedy będziesz odczuwać taki niepokój.

4. Jakie mógłbyś podjąć praktyczne kroki, by trudniej było ci wpaść w materializm?

CZĘŚĆ 4

Zaciąganie i udzielanie pożyczek

Poręczanie – zapomniana biblijna zasada

Poręczanie jest jedną z najrzadziej nauczanych i najgorzej rozumianych zasad biblijnych. Aż trudno zrozumieć, dlaczego tak się dzieje, skoro Księga Przysłów wielokrotnie wspomina o poręczaniu. Skoro więc tak dużo powiedziano na ten temat, a wciąż łamiemy tę zasadę, musimy dojść do wniosku, że właśnie na tym zależy Szatanowi. Fakt, że tak wielu ludzi łamie jakąś podstawową zasadę dotyczącą pieniędzy nie oznacza, że nie jest ona ważna. Znaczy tylko, że koło jeszcze nie zatoczyło pełnego obrotu. Chrześcijanie powinni to zmienić – nie dlatego, że muszą, lecz dlatego, że tak mówi Boże Słowo. Jedno jest pewne – w końcu ekonomia potwierdzi mądrość Bożego Słowa, wystarczy tylko poczekać.

Poręczenie oznacza formalne zobowiązanie się do spłaty gotówki lub oddania przedmiotu w celu zabezpieczenia spłaty zobowiązania złożonej przez kogoś innego. Innymi słowy, poręczenie to zobowiązanie się do spłaty czyjeś długu, bo już w momencie zaciągania zobowiązania wiadomo, że osoba biorąca kredyt może nie mieć możliwości jego spłaty.

„Niemądry jest ten, kto daje porękę i kto przysięgą ręczy za bliźniego” (Prz 17,18).

Czy poręczanie jest złe?

Poręczanie nie jest biblijnym prawem, lecz zasadą. Zasady to biblijne wskazówki, które pomagają pozostać na właściwej ścieżce i nie wpaść w pułapki tego świata. Za nieświadome złamanie zasady nie zostaniemy ukarani, ale możemy odczuć tego konsekwencje. Konsekwencje złamania zasady poręczania wynikają z czynienia optymistycznych założeń względem przyszłości. Innymi słowy, poręczając dług, oddajemy w zastaw swoją przyszłość. Gdybyśmy byli wszechwiedzący i mieli wzgląd w przyszłość, nie byłoby problemu. Ale ponieważ tylko Bóg jest wszechwiedzący, gdy poręczamy, czynimy często zbyt optymistyczne założenia względem Jego woli.

„Teraz wy, którzy mówicie: «Dziś albo jutro udamy się do tego oto miasta i spędzimy tam rok, będziemy uprawiać handel i osiągniemy zyski», wy, którzy nie wiecie nawet, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, co się ukazuje na krótko, a potem znika” (Jk 4,13-14).

Dlaczego ta zasada jest łamana?

Dlaczego oczywista zasada nieudzielania poręczeń jest tak często łamana? Śmiało można powiedzieć, że ponad 95 procent amerykańskich chrześcijan złamało lub w przyszłości złamie tę zasadę. Dlaczego? Ponieważ poręczenie jest szybkim sposobem na zwiększenie stopy życiowej. Pozwala nam na kupowanie przedmiotów, na które nas tak naprawdę nie stać i czymś kosztem pozwala nam na spekulowanie przyszłością. Fakt, że wielu ludzi w ten sposób spekulowało i wyszło z tego obronną ręką, a czasem nawet dobrze im się powodzi, przysłania nam inny fakt, że chęć szybkiego polepszenia poziomu życia w końcu zaprowadzi nas na manowce.

„Zamiary pracowitego [przynoszą] zysk, a wszystkich śpieszących się – biedę” (Prz 21,5). Nigdzie nie jest to tak widoczne, jak przy nabywaniu domów i samochodów. Te biznesy bardzo często opierają się na poręczeniach. Potrzebne jest tu zazwyczaj poręczenie finansowanie, a osoba zaciągająca kredyt nie ma odpowiedniej zdolności kredytowej, więc instytucje pożyczające, poza nielicznymi wyjątkami, wymagają zabezpieczenia w formie poręki.

Poręczanie cudzych zobowiązań. „Kto za drugiego ręczy, w zło wpadnie, kto poręczać nie lubi – bezpieczny” (Prz 11,15). W naszym społeczeństwie żyrowanie kredytów jest mocno rozpowszechnioną formą poręczania. Można by przypuszczać, że chrześcijanie nie będą ręczyć za długi innych. Ale tak nie jest. Często chrześcijanie poręczają cudze pożyczki. Dlaczego? Czasami po to, aby uchylić się od duchowego zobowiązania do dawania celem zaspokojenia realnej potrzeby. Niekiedy łatwiej jest podpisać dokument i pozwolić komuś, by pożyczył pieniądze, niż samemu je dać. Jednak w większości przypadków chrześcijanie poręczają albo z powodu nieznajomości Bożego Słowa, albo z powodu błędnego przekonania i poczucia winy. Czują się winni, że lepiej im się powodzi, więc poręczają za znajomego. W przypadku, gdy pożyczkobiorca nie jest w stanie płacić i dług przechodzi na poręczyciela, przyjaźń zwykle się kończy. Pożyczkobiorca zazwyczaj czuje się winny i unika swojego poręczyciela.

Mówiąc praktycznie, kiedy poręczasz cudzy kredyt, pozwalasz mu go zaciągnąć mimo braku realnej możliwości spłaty. Jak myślisz, dlaczego banki wymagają poręczycieli? Zwykle dlatego, że występuje znaczne ryzyko, że pożyczający nie będzie mógł spłacać rat, jeśli tylko wystąpią niesprzyjające

okoliczności. Pamiętaj – Boży ludzie powinni zaliczać się do mądrych, a Boże Słowo mówi, że poręcza tylko nierozumni.

Kupuj teraz, płać później

Jeżeli poręczenie jest zobowiązaniem do spłacania kredytu, którego spłata nie jest pewna, to jest nim też praktycznie każda hipoteka nieruchomości. Tylko w niektórych krajach prawo nie pozwala osobom biorącym kredyty konsumpcyjne na dopisywanie tych długów do hipoteki, ale w większości krajów tak nie jest. Całkiem możliwe jest, że z tego powodu w przyszłości wielu może znaleźć się w ekonomicznym niebezpieczeństwie. Może okazać się, że nieruchomość, którą uważali za wolną od zobowiązań, jest dodatkowym zabezpieczeniem jakiegoś innego kredytu hipotecznego lub konsumpcyjnego.

W przypadku pewnego wierzącego lekarza wyraźnie widać, czym może skutkować poręczenie. On i jego wspólnik rozważali kupno apartamentowca. Wydawało się, że mogą nabyć wyceniony na ponad cztery miliony dolarów budynek za niecałe dwa miliony. Wymogiem było złożenie zadatku w wysokości 100 000 dolarów i podpisanie weksla zobowiązującego do zapłaty pozostałej kwoty. Doradca, trwający w Bożym Słowie, odradzał im: „Nie wchodźcie w to, ponieważ wygląda to zbyt pięknie”. Jednak zignorowali jego słowa i poszukali innego doradcy, którego rada bardziej im się podobała. Nabyli budynek, mimo że ich żony sprzeciwiały się temu. Rok później okazało się, że izolacje w budynku wykonane były z toksycznych materiałów i nadzór budowlany zakazał jego użytkowania. W międzyczasie pierwotny wierzyciel, zagraniczna spółka, sprzedał weksel innej firmie, która zaczęła domagać się spłaty, grożąc pozwem sądowym. W końcu budynek został zburzony, a grunt sprzedany. Ostateczny dług wyniósł około miliona dolarów i musiał być spłacany jeszcze przez długi czas.

W sprawach ekonomicznych nie ma rzeczy na sto procent pewnych, potwierdza nam to Pismo Święte: „Troszcz się o potrzeby zwierząt, zwracaj uwagę na trzodę; nie trwa na wieki bogactwo, ani na pokolenia – korona” (Prz 27,23-24).

Wzrost wartości kontra spadek wartości

Często słyszymy, że nie powinniśmy pożyczać na zakup przedmiotów tracących na wartości, takich jak samochody lub ubrania, ale możemy pożyczać np. na zakup nieruchomości, których wartość będzie rosła i która zawsze będzie przewyższać kwotę długu. W tym stwierdzeniu znajdują się dwa podstawowe błędy. Po pierwsze, cudownie byłoby, gdyby można było z całą pewnością określić, co zyska na wartości – wszyscy moglibyśmy to kupić. Po

drugie, Boże Słowo nie mówi, że podpisywanie poręki na zakup przedmiotów tracących na wartości jest złe, a zyskujących akceptowalne. Mówi, że jeśli za coś poręczasz, w końcu na tym ucierpisz. „Kto za drugiego ręczy, w zło wpadnie” (Prz 11,15a). I znowu pojawia się prosta prawda, że nikt nie zagwarantuje wzrostu wartości czegokolwiek, a czas, kiedy będzie trzeba będzie sprzedać jakąś część majątku, może być tym najgorszym z możliwych, a nie najlepszym. Wystrzegaj się poręczania, bo nie ma takiej rzeczy, która nie może stracić na wartości.

Istniejące poręczenia

Rozmawiając o poręczeniach często zadajemy pytanie: „Co zrobić, kiedy już poręczyłem?”. Zrób tylko to, co możesz. Na szczęście, Bóg nie oczekuje od nas robienia rzeczy niemożliwych. Jeśli możesz wycofać się z poręczenia, to powinienes. Jeśli nie możesz, popracuj nad ograniczeniem osobistej odpowiedzialności, szybko spłacaj swoje własne długi. Jeśli teraz twój biznes nie może funkcjonować bez poręczeń, zacznij planować, jak uwolnić się od nich w najbliższym czasie. Jeśli nie postanowisz, że chcesz żyć bez długów, prawdopodobnie nigdy od nich się nie uwolniesz.

Wielu chrześcijan zarządza dzisiaj sporymi biznesami, wolnymi od długów, w rezultacie postępowania zgodnie z Bożym Słowem. Większość z nich na początku nie wierzyła, że to możliwe. Pewien dealer samochodów, który na początku musiał zaciągnąć kredyt w wysokości ponad miliona dolarów, teraz prowadzi biznes wyłącznie w oparciu o gotówkę. Zarabia o wiele więcej niż kiedykolwiek wcześniej, nie będąc zależny od zmiennych stóp procentowych. Takie same przykłady można znaleźć wśród deweloperów, właścicieli restauracji i innych wierzących biznesmenów w każdej dziedzinie gospodarki.

Jak unikać poręczania?

„Nie chwal się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień ci przyniesie” (Prz 27,1).

Pamiętaj: nieudzielanie poręczeń to zasada – nie prawo. Zaobserwowano, że osoby, które mają skłonność do poręczania często popadają w ruinę finansową. Nieudzielanie poręczeń nie gwarantuje sukcesu finansowego, ale eliminuje „zobowiązanie warunkowe”, czyli potencjalne zobowiązanie do spłaty.

Czy to oznacza, że chrześcijanie nie mogą brać pożyczek? Nie, Boże Słowo nie zabrania pożyczania – ale też do tego nie zachęca. Zgodnie z Biblią pożyczanie ograniczone jest do przypadków, gdy w każdym momencie zapewniona jest możliwość spłaty. To oznacza, że zabezpieczenie spłaty może być ustanowione wyłącznie na finansowanym przedmiocie.

Przykładowo, planujesz nabyć działkę o wartości 50 000 zł, ale możesz wyłożyć tylko 10 000 zł i potrzebujesz finansowania pozostałych 40 000 zł. Zabezpieczenie spłaty może stanowić wyłącznie hipoteka ustanowiona na tej działce. W takim przypadku, gdybyś nie mógł spłacić kredytu, nieruchomość zostałaby zajęta jako spłata długu. Nie występuje w tym przypadku zobowiązanie warunkowe, bo ty masz pewny sposób zapłaty. Czy etyczne jest udzielanie gwarancji z innego źródła niż przedmiot finansowania? Tak, jeżeli masz gdzieś solidne zabezpieczenie i jeśli tak stanowi umowa, którą podpisujesz. Ale nie można z tym przesadzić. Może trafić ci się wiele okazji do kupienia czegoś na kredyt, co nie może stanowić zabezpieczenia spłaty. Musisz być gotowy, by z tego zrezygnować, nawet jeśli wydaje się to być świetnym interesem. Bóg chce dla nas tego, co najlepsze – w tym, abyśmy wystrzegali się udzielania gwarancji bez 100% pokrycia.

Wybierz jednego Pana

1. Jak możesz zdefiniować poręczenie własnymi słowami?

2. Jak myślisz, dlaczego Bóg wielokrotnie przestrzega przed poręczaniem?

3. Jak możesz wystrzegać się poręczania w kulturze, w której jest ono powszechne?

4. Co by zmieniło się w twoim życiu, gdyby twoje gospodarstwo domowe było wolne od długów?

Splącanie długów

Splącanie długów to druga strona pożyczania, ponieważ każdy dłużnik ma swojego wierzyciela. W naszych czasach prawie każdy chrześcijanin bądź udziela, bądź korzysta z pożyczek, albo nawet jedno i drugie. Jakie możliwości posiada chrześcijanin w zakresie odbierania spłaty pożyczek, których udzielił? Czy chrześcijanin powinien kredytować innych, skoro Boże Słowo występuje przeciw nadmiernemu zadłużaniu się?

Historia udzielania pożyczek

W zapisach historycznych nie znajdujemy informacji, żeby jakieś społeczeństwo obywało się przez dłuższy czas bez pożyczania. W obecnych czasach mamy nietypową sytuację, kiedy prawo bardziej chroni dłużnika niż wierzyciela. Tak więc pożyczanie nie jest niczym nowym. Jego ślady znajdujemy w najstarszych źródłach pisanych. Było znane w czasach Mojżesza, Salomona i św. Pawła.

Najjaśniej wypowiada się na ten temat Salomon w Księdze Przysłów 22,7: „Ubogimi kieruje bogaty, sługą wierzyciela jest dłużnik”.

Biblijna zasada

Byłoby o wiele prościej, gdyby Bóg po prostu zabronił pożyczania. Bóg nikomu nie nakazuje ani nie zabrania udzielania pożyczek. Jeśli jesteś chrześcijaninem i pracownikiem instytucji udzielającej pożyczek, to ważna powinna być dla ciebie biblijna zasada. Jeśli Boże Słowo zabraniałoby pożyczania, nie mógłbyś pracować w tej branży. Wielu chrześcijan, pracujących w bankowości, zastanawia się, czy postępują właściwie pracując tam. W pojedynczych przypadkach Bóg może od kogoś oczekiwać, aby nie zajmował się udzielaniem kredytów z powodu moralności obecnych czasów, ale nie dlatego, że pożyczanie jest niezgodne z biblijną zasadą.

To ciekawe, że możliwość pożyczania komuś jest jednym z błogosławieństw obiecanych w zamian za posłuszeństwo Bogu. Księga Powtórzonego Prawa 28,12 mówi: „Pan otworzy dla ciebie bogate swoje skarby nieba, dając w swoim czasie deszcz, który spadnie na twoją ziemię, i błogosławiąc każdej pracy twoich rąk. Ty będziesz pożyczał wielu narodom, a sam u nikogo nie zaciągniesz pożyczki”.

Tak więc Bóg obiecał nadwyżkę finansową, która może zostać pożyczona, z odsetkami, aby wzbogacić swoich ludzi. Trzeba przy tym przestrzegać wielu zasad, związanych z odbieraniem spłaty pożyczki, ale w żaden sposób samo pożyczanie nie jest zabronione.

Pożyczanie a dawanie

W pewnych przypadkach Bóg oczekuje od nas tego, że coś komuś damy, a nie pożyczymy. Dotyczy to zwłaszcza podstawowych potrzeb. Jednak czasami trudno jest określić, co jest niezbędne. Czy dom jest niezbędny? A samochód lub płatne studia?

Potrzeby są zależne od społeczeństwa, w którym żyjemy. Dla jednych samochód może być koniecznością, dla innych ekstrawaganckim zbytkiem. Możemy uważać, że doskwiera nam brak komfortu we własnym domu, a dla niektórych mieszkańców Syrii błogosławieństwem jest znalezienie zrujnowanego mieszkania, w którym wciąż jest energia elektryczna.

Zasada pożyczania bez względu na to, czy dług może zostać zwrócony czy też nie, ukazana jest w Ewangelii św. Łukasza 6,34: „Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakąż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać”. Ten tekst oczywiście oznacza, że mamy do czynienia z człowiekiem praktycznie niewypłacalnym i w takiej sytuacji traktujemy to, co pożyczamy jako darowiznę. Mamy udzielać pomocy ludziom znajdującym się w potrzebie, którzy prawdopodobnie nigdy nie będą mieli możliwości zwrotu ani możliwości odwzajemnienia się w jakiejś innej formie.

Chociaż Biblia zachęca chrześcijan, aby pożyczali nie oczekując zwrotu, nigdzie nie mówi, że nie można w ten sposób inwestować swoich środków, o ile pożyczki nie są udzielane wdowom, sierotom i innym ludziom w trudnej sytuacji materialnej. Ale fakt, że Biblia czegoś nie zabrania, nie oznacza, że jest to najlepsze, albo że nie może być dla kogoś zabronione. Bóg często zachęca nas do dawania, a nie pożyczania innym. Zaakceptowanie tego faktu będzie miało znaczący wpływ na inwestycje lub interesy, którymi się zajmujemy. Każdy wierzący powinien o tym pamiętać. Te zasady nadają ogólny kierunek, jednak Bóg dla każdego z nas ma indywidualny plan.

Kredytowanie innych

Zrozumienie zasady niedomagania się zwrotu pożyczki powinno sprawić, że chrześcijanie będą bardziej uważni przy udzielaniu pożyczek, zwłaszcza przeznaczonych na podstawowe potrzeby, takie jak mieszkanie, pożywienie i opieka medyczna lub stomatologiczna. Od osób będących w trudnej sytuacji materialnej zakazane jest pobieranie odsetek, jak również, w pewnych okolicznościach, zabronione może być także domaganie się zwrotu. Zwykle dobrą radą dla lekarzy, dentystów i adwokatów jest, aby nie kredytować swoich klientów. Ktoś, kto nie potrafi oszczędzać, aby zapłacić od razu prawdopodobnie nie zapłaci także później. O wiele lepiej jest zawnoczyć dowiedzieć się, że ktoś nie jest w stanie zapłacić i usłużyć mu za darmo, niż później traktować go jak złodzieja i wywierać niepotrzebną presję finansową na jego rodzinę.

Czasami trzeba ocenić sytuację materialną tych, którzy nie mogą zapłacić pełnej kwoty, najlepiej z pomocą chrześcijańskiego doradcy finansowego, i odpowiednio dostosować dla nich cenę. Ci, którzy są w stanie cokolwiek zapłacić mogą dostać zniżkę i od razu zapłacić. Natomiast jeśli ktoś nie był w stanie nic zapłacić, to trzeba rozważyć, czy może jest w stanie dla nas coś w zamian wykonać. Pewien lekarz oferował swoim niższymi pacjentom, których nie było stać na pełne opłacenie za jego usługi, możliwość odpracowania reszty należności przy malowaniu, sprzątaniu i naprawach. Inny otworzył charytatywne centrum pomocy dzieciom, a pacjentów, którym udzielał zniżki, którzy nie mogli zapłacić pełnej odpłatności za leczenie, zachęcał do pomocy innym, np. przy opiece nad dziećmi. Podstawową zasadą jest tutaj, że decyzja o zwolnieniu kogoś z opłaty leży w gestii lekarza, a nie pacjenta. A pozwolenie potrzebującemu na odpracowanie należności, zamiast powiększenia jego długu, sprawia, że dostawca usługi traktowany jest jak przyjaciel, a nie jak surowy władca.

Windykacja należności

Jakie są więc ograniczenia w odzyskiwaniu bezspornych długów?

1. **Dłużnik jest chrześcijaninem.** Pewien doradca wyjawiał, że uważa chrześcijan, którzy uchylają się od należnej zapłaty za niewierzących, więc nie stosuje żadnych ograniczeń, dotyczy to także pozwów sądowych. Niestety, nie jest to takie proste. Wielu chrześcijan, nieświadomie lub z jakiegoś innego powodu, zadłużyło się tak bardzo, że nie są w stanie spłacić długu. Św. Paweł w szóstym rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian dobitnie napominał, aby chrześcijanie nie pozywali się wzajemnie przed świeckie sądy, nawet jeśli czują się skrzywdzeni i oszukani (1 Kor 6,7). Musimy zademonstrować niezbanionemu światu, że Boży ludzie kochają i szanują siebie nawzajem, bez względu na osobiste

koszty. Jezus nie obiecał, że naśladowanie Go będzie łatwe i bezbolesne. „I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa” (Flp 3,8). Wierzytel, chrześcijanin, zanim przystąpi do ściągania długów od innego wierzącego, najpierw powinien spróbować skorygować jego grzech i wzmocnić jego wiarę. Służy ku temu ścieżka opisana w Ewangelii św. Mateusza 18,15-17. „Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!”

Niewywiązanie się ze spłaty długu i niestawienie się przed innymi chrześcijanami nie tylko jest grzechem, ale też objawem wewnętrznego problemu z podporządkowaniem się autorytetom. Jeżeli chrześcijanin wyczerpie możliwe środki napominania, a dług pozostaje niespłacony, powinien zostać on wybaczony i zapomniany.

„A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli” (Ga 5,15).

2. **Dłużnik jest niewierzący.** Można by było łatwo założyć, że skoro św. Paweł w swoim nauczaniu o niepozywaniu przed sąd ogranicza się do wierzących, pozywanie niewierzących jest dopuszczalne. Takie założenie byłoby zbyt dalekosiężne. Św. Paweł stwierdza jedynie, że pozywanie chrześcijan jest wstydem dla Kościoła, a nie wypowiada się, czy pozywanie niewierzących jest akceptowalne.

„Nie dając nikomu sposobności do zgorzenia, aby nie wyszdzono postugi” (2 Kor 6,3).

3. **Korzystanie z usług firm windykacyjnych.** Czy korzystanie z usług firm windykacyjnych jest tym samym co pozywanie? Niekoniecznie. Jednak dla chrześcijanina korzystanie z usług firm windykacyjnych jest przedłużeniem jego świadectwa. Ważne jest, aby rozważyć, jakie metody stosuje typowa firma windykacyjna. Ponieważ w procesie windykacji długu tworzy się partnerstwo, wydaje się, że chrześcijanom w odzyskiwaniu długów powinni pomagać tylko inni chrześcijanie. Sposób, w jaki dług jest odzyskiwany, rzutuje na wierzytela. Prosta sprzedaż wierzytelności nie zwalnia chrześcijanina z tej odpowiedzialności.

Przed rozpoczęciem formalnych działań windykacyjnych chrześcijanin powinien zbadać sytuację majątkową dłużnika.

„Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3,17).

1. **Windykowanie od spółek prawa handlowego.** Korporacja czy też spółka prawa handlowego to osoba prawna – przeciwieństwo osoby fizycznej. Można powiedzieć, że osoba prawna istnieje tylko na papierze. Podczas tworzenia spółki wspólnicy celowo zrzekli się swoich praw na rzecz praw publicznych. W przypadku wielu spółek komunikowanie się z nimi możliwe jest jedynie metodami określonymi przez prawo. Towarzystwo ubezpieczeniowe w zawieranych umowach wyraźnie stwierdza, że przypadki sporne będą rozpatrywane przez wyznaczony sąd. Pismo Święte milczy na ten temat, pozostawiając nam decyzję o pójściu do sądu. Każdy chrześcijanin powinien przeanalizować swoje motywacje i być gotowy zaprzestać wszelkich działań, które nie podobają się Bogu.

„Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie. Sam bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani pozostawię” (Hbr 13,5).

Najlepsze stanowisko

W naszym kraju kładziemy nacisk na „prawa”, więc powszechną i akceptowaną praktyką jest wymuszanie spłaty długów, nawet na drodze postępowania sądowego. Chrześcijanin zawsze powinien pamiętać, że celem jego pobytu na świecie jest prowadzenie innych do Chrystusa. Boże Słowo stale rozciąga miłosierdzie i przebaczenie na każdy aspekt naszego życia. Bóg przebacza nam nasze grzechy, gdyż jest miłosierny. Dlatego oczekuje, byśmy wybaczaali innym długi, także te finansowe.

„Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4,32).

Takie stanowisko podaje Pismo Święte, więc powinno być ono normą dla Bożych ludzi. Kiedy chrześcijanin zaczyna zdawać sobie z tego sprawę, powinien uczynić kredytowanie innych raczej wyjątkiem niż regułą w swoim życiu.

Wiedząc, że Bóg każdego z nas może wezwać, aby darował długi, zwłaszcza te zaciągnięte z konieczności, wierzyciel powinien poznać duchowy charakter dłużnika. Wtedy ciężar obowiązku zapłaty zostaje przesunięty na dłużnika, a zadanie wierzyciela ogranicza się do delikatnego przypominania. Byłoby to wspaniałym świadectwem dla niezbanionych, gdyby spłacanie długów wśród chrześcijan było tak proste jak podanie komuś ręki.

Z racji tego, że większość chrześcijan ceni sobie spłacanie długów, powinniśmy być przezorni i nie udzielać pożyczek tym, którzy mogą mieć problemy ze spłatą. O wiele lepiej jest odmówić temu, kto nie może zwrócić pożyczki, niż przerzucać koszty złych długów na tych, którzy płacą. Pamiętaj, że wybór należy do ciebie.

„Rozważny zło widzi i kryje się, nierozważni tam idą i szkodę ponoszą” (Prz 27,12).

Ciężar spłaty spoczywa na dłużniku.

Bóg może postawić na twojej drodze kogoś, kto nie może lub nie chce spłacać swoich długów, z prośbą o pomoc i poradę. Jeśli sam nauczysz się żyć bez długów, będziesz mógł usłużyć w najlepszy sposób.

W przedsiębiorstwach posiadających złe długi każdy przypadek musi być indywidualnie rozpatrywany. Zanim udzielimy kredytu przedsiębiorcy lub osobie fizycznej, musimy wziąć pod uwagę biblijne zasady spłacania długów.

Wybierz jednego Pana

1. Jak myślisz, w jakiej sytuacji lepiej jest coś komuś dać niż pożyczyć?

2. Czy kiedykolwiek miałeś problemy z odzyskaniem długu? Jakie podjąłeś działania? Czy następnym razem postąpisz inaczej?

3. W Księdze Powtórzonego Prawa 28,12 czytamy: „Pan otworzy dla ciebie bogate swoje skarby nieba, dając w swoim czasie deszcz, który spadnie na twoją ziemię, i błogosławiąc każdej pracy twoich rąk. Ty będziesz pożyczał wielu narodom, a sam u nikogo nie zaciągniesz pożyczki”. Jaka jest twoja reakcja na ideę, że „będziesz pożyczał wielu narodom”?

4. Pomyśl o lekarzu, który umożliwił pacjentom odpracowanie należności. Jakie rozwiązanie mógłbyś zaproponować komuś, kto jest ci coś winien?

5. Czy twoje zachowania związane z pożyczaniem odzwierciedlają twoje pragnienie przyprowadzania innych do Pana?
